Numer pojedynczy kosztuje 20 cnt. (40 hal.).

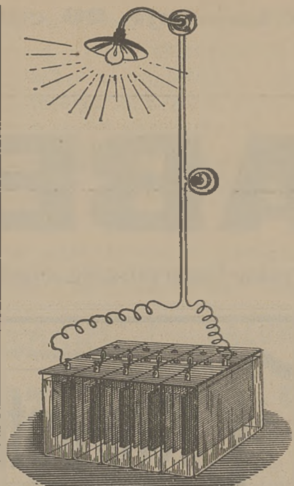
**Rok 35.** **Nr. 20.**

Wychodzi 1-go i 15-go dnia w miesiącu.

# DJABEŁ

Adres Wydawnictwa: **KRAKÓW** Rynek główny l. 8, Drukarnia W. Kornecki.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.







## Świadectwo ubóstwa.

Ze strony zwierzchności gminnej poświadcza się, że Antoni Macura, chodzący do gimnazyi w Krakowie, lat 15 mający, nieżeniaty, nie ma żadnego majątku, bo mu daje jeść i na ubranie jego ojciec, który poprawdzie ma siedmioro dzieci, ale że mieszka nad wodą, to mu się wszystko zalało, a nawet ziemniaki. Poświadczenie to wydaje mu wójt bez to, coby nie płacił 40 koron, bo nie ma z czego.

Stwierdzam gminną pieczęcią
† † † Wójt.

## FRASZKI.

Nie sztuka zabić kruka
Mawiali ojcowie —
Nie sztuka być lokajem,
Każdy dziś znów powie!

* * *

Pańskie oko konia tuczy,
Taką dawniej dano radę —
A dziś mówią: Pańskie oko
Tuczy sobie w lot posadę!...

**Czarcik.**

Numer pojedynczy kosztuje 20 cnt. (40 hal.)

Rok 35. Kraków, dnia 15 Października 1903 r. Nr. 20.

Pojedynczy Numer 40 hal.

# DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

**Wychodzi dwa razy na miesiąc.**
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:
**Wydawnictwo „Djabła“**
**Kraków, Rynek gł. L. 8 (Drukarnia: W. Kornecki).**
Rękopisów nie zwraca się, ale bywają uiszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośrednicza wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.
**PRZEDPŁATA KWARTALNA:**
**w Krakowie i na prowincyi** z przesyłką poczt. koron **2.—**; w Niemczech marek **2.50**; w Ameryce rocznie dolar. **2.50**; we Francyi kwartalnie franków **3.—**.

Pojedynczy Numer 40 hal.

WŁASNOŚĆ MASY SPADKOWEJ PO Ś. P. EMILU BORKOWSKIM. — Wydawca: *Karol Kucharski.*

## W ROCZNICĘ ŚMIERCI
# TADEUSZA KOŚCIUSZKI.

*Naczelniku! spojrzyj jeno:*
*Pawie piórka wieją,*
*A krakuski, jak te maki*
*Na łanie kraśnieją!*

*A te kosy, jak skry rosy*
*Płyną zboża falą,*
*A te serca, jak te zorze*
*Dla Polski się palą!*

*Naczelniku! krzyknij jeno!*
*Usłyszym choć zdala*
*I jak piorun ci odhukniem:*
*Prowadź na Moskala!*

*Boś nas uczył, że nas święta*
*Ziemia polska rodzi,*
*Że nam czoła pracą znojne*
*Wiatr ojczysty chłodzi.*

*Że nie gorsza od złocistej*
*Deliji hetmana,*
*Szelążkami naszywana*
*Krakowska sukmana,*

*Że nie gorzej, jak rycerzy*
*Hartowane miecze,*
*Śmigła kosa racławicka*
*Łby zbójeckie siecze!*

*Że nie w żyłach krew zawarta*
*Nad inne wybrana,*
*Ale ta, w śmiertelnym boju*
*Za wolność przelana!*

*Naczelniku! spojrzyj jeno:*
*Pawie piórka wieją,*
*A krakuski, jak te maki*
*Na łanie kraśnieją!*

*Naczelniku! krzyjnij jeno!*
*Usłyszym choć zdala!*
*I jak piorun ci odhukniem:*
*Prowadź na Moskala!*

**Adam J. R.**

**Szan. Prenumeratów, którzy zalegają z przedpłatą za kwartał IV., upraszamy o nadesłanie jej do dnia 25 b. m., gdyż w przeciwnym razie następnego Nru z dnia 1 listopada już nie otrzymają.**

***Przedpłata kwartalna wraz z przesyłką pocztową wynosi 2 kor.***

Pieniądze najlepiej przesyłać przekazem **wprost do Administracyi „Djabła“ w Krakowie.**

## *Listy z wojska.*

Jaguś moja!

Takaś to ciekawa na te manibry? Zaraz poznać, że masz chłopca Wojskowego! Manibry to ci były takie manibry, niby ibunki, co my masirowali furt, ale My nie wiedzieli naco tak masirujemy, ani nikt nie wiedział, ani sam pan Oberszt nie wiedział. Zreśtą było całkom tak samo jak na Prawdziwy wojnie, ino że sie nikt ze strachu nie trząsł, a na prawdziwy wojnie kużden sie trzęsie, żeby nieprzyjaciel nimógł cylować.

Jedni markiruwali nieprzyjacieli i mieli białe szmaty na czapkach, a drudzy markiruwali przyjacieli a Ja markiruwał przyjaciela.

Kużden sie dekuwał jak ino zdołał, bo to ci pirsza rzecz przy Wojsku, coby sie zdolnie dekuwać, tak jak my sie to przed matusią nieprzymirzający dekuwali za stodołą abo przy przełazku. I tagem sie przy tobie nauczył dekuwać, żem ci sie zadekuwał do karczmy i wni cały Ibung przesiedział, a potem mie oberszt pochwalił, żem sie tak fajnie zdekuwał, co mie ani nieprzyjaciele ani przyjaciele nie widzieli i pewnikiem zato ostane frajtrem. I drugi raz tyż mie pochwalił i obersztt i Pan kapral, ino zaco obersztt to nie wiem, a pan kapral to za rzepę com mu pełny brucak z ty Wojny przyniós.

Ale cóż z tygo chwalenia, kiedy my i tak przegrali wojne z kawaleryją, bo po pirsze kawaleryi zawsze łatwi uciekać, a po Drugie, że nią komandyrowoł jeden straśnie sławny jenyroł aż z Przemyśla, co już raz wygrał jedne wojne w Przemyślu z socyalistami, a drugą z Turkiem to dopiro wygra. A pewnikiem se i z Turkiem poradzi, bo i sam jakiś poganin czy Turek, po madziarsku sie pisze, przyżenił sie do żydówki, szwargocze po miemiecku a sam nie wie co jest.

A potem przyjechał z bekiem jenyroł, co go wołają Fidler, ino se nie myślij Jaguś moja, że on na ten przykład beczał bezto co przegrał, ino Bek sie pisze wójt od jenyrałów.

Ten bek powiedział do nas unsere tapfere arme, a choć tego nie rozumisz to ales ainc bo i ja tego nie rozumie i przypatrowali sie naszy defilirce i chwalili Naszą wojskową postawe. Ale po prawdziwości, to my żadny postawy nimieli, bo nas pół marudowało od śtrapaców, a pół od tych Węgierek, bom ta i ja niejedną po drodze skubnął. Ino se nie myślij Jaguś, że Antek ściwiara z Węgierkami manibrował a ciebie zabaczył, bo to nie były nijakie Uherskie dziwuchy ino my rozpuszczali śwarmlinije w sadzie.

Przy tem ibunku przytrefiło mi sie wielkie nieszczęście, bo złamałem śwarmliniją. Wziąłem zato w pysk ale to nic, ino że teraz trza odkupić a gołym do cna! A jakbym nie odkupił tobym nie ostał frajtrem i chyba musze pożyczyć od jedny kucharki od jednygo ritmajstra od Huzarów.

Pisałbym ci wiency, ale przynieśli Menaż, a jak służba, to służba! Żebyś tu była moja Jaguś, tobym cie tak uściskał żeby cie ślag trafił, a że cie tu nima, to cie ino pozdrawiam a pamiętaj o śwarmlinii

twój
c. i k. Antek.

**Ar.**

## *Do pewnego pana*

*z „Liberum Veto“ *).*

Kto, mierząc mózgiem za młodu
Przez wiedzy otwarte wrota,
W dziejach własnego narodu
Nic nie dostrzega prócz błota.
A zamiast ludzi w Ojczyźnie,
Spodlony widzi jedynie
Nie serca, nie duchy bliźnie,
Lecz brnące w kałuży świnie!
Ten dowiódł czarno na białem
W nieodwołalnym dekrecie,
Że sam jest duszą i ciałem
Największą świnią na świecie.

*) Nr. 21 z 1 października 1903 r.

A sławiąc kulturę nową.
Wykazał ile jest warta.
Gdy dała Polsce duchowo
Takiego, jak on. bękarta.

*Polczan.*

## Prośba

**wniesiona do prezydyum m. Krakowa.**

Biedne my krakowskie bruki
Połamane w sztuczki, w sztuki,
W „secesyjną“ strojne szatę
I w usterek sto bogate.
Prosim ciebie miejska rado
Niech betony raz już kładą.
Niech położą raz bruk świeży
Bo spoczynek się należy.
Nam biedakom co od wieków
Gramy rolę tych kaleków,
Którym służyć każą jeszcze,
Gdy ich już niemocy dreszcze
Wciąż wstrząsają
Wykręcają!...

Zacna rado słuchaj prośby
Bo my mamy jeszcze groźby
Które spełnim nieodmiennie:
Oto kostek tysiąc dziennie
W proch rozleci się do roku,
Gdy nie wydasz raz wyroku,
By nas z służby uwolniono,
By nas wreszcie wyrzucono!...

**Podpisane wszystkie kostki brukowe na Rynku głównym i innych ulicach stołecznego miasta Krakowa.**

## NAGROBEK.

Tu leży Khuen Hederwary
Pogrzebany po raz trzeci
I położony na mary.
Niech mu wiekuiste świeci!
Daj mu Najjaśniejszy Panie
Spokój wieczny! niech nie wstanie!

Za Spokój Dumy Poniżonej Nieboszczyka Politycznego Proszę Wypić 3 Śliwowice i Przekąsić Gularzem!

Niech Mu Słodką Będzie Papryka
A Węgierska Ziemia Lekką!

Amen!

**Ar.**

## FERDEK SOCYALIK.

Jużem ci też nieroz choroba w sądzie bywoł i z jedny i z drugi strony balasków, alem ci się jeszcze choroba nigdy tak klawo nie uśmioł, jak bez te trzy dni, aż ci mie kantyna od tygo trzensinio dotąd choroba boli. Sziroko była zabawa.

Nagrypsoł ci Kaczanoski w „Naprzodzie“ co ksiundz rydaktor w Bilsku za moskiewskie chopy, postawił dom polski, a teraz ci sam w nim miszko z niemiecką brzaną, i świci se w lampie jerozolimskij stańczykoski olij. Ksiundz rydaktor dumny z takij śtuki, a wiedzoncy, co „Naprzód“ nie wszyscy czytają, a i ci, co czytają, to nie wierzą i mówią co ćmoje plecie, uwziął się, coby to wszystko świadkami udowodnić, na publicznym zgromadzyniu pod czarnym orłem, i coby sprawozdanie wszystkie gazety grypsały.

Grypsoł tyż „Naprzód“ jako ksiondz rydaktor brodę zapuścił i u Moskali zbiroł gronie na trzecią lampę, ale tego, se już Stojała nie kozoł dowodzić, jako że to są sprawy prewetne. W pirszy dzień, to ci jego obrońca mówił, że ci go choroba ni może bronić, bo ci go nie zno, i trza czekać, aż som przyjedzie. Kaczanoski ci zaś godoł, co ci ta Hemplowo jest bardzo porządno brzana, ino ją Stojała niepotrzebnie do tego domu wciągnął. Potem ci psioczuł, co „Pszczółka“ musi się chować na moskiewskim miodzie, bo choroba tnie żydów, a „Naprzód“ jako ci na polskij cebuli chowany, ni może tego przenieś na swojim chrześcijańsko bezwyznaniowo mojżeszowem sumieniu. Potem ci gwarzył, jako nigdy „Naprzód“ na kobity nigdy nie właził, jeszcze na takie co wtykają palce do „Wianuszka“ i „Pszczółki“. Straśnie ci choroba kuniruwoł Stojałe, że jest w zgodzie ze Stańczykami, choć się z nimi za łby wodził, no i mioł recht, bo ci przecie klawy jest, że się Kaczanoski i Ignac ze Stojałą za łby wodzą, choć głosami Stojałowczyków Ignac wyszed do parlamyntu.

Na świadków to ci choroba powołali samych wielkich posłów rydakturów; był ci Daszyński na świadka, czy chyci, żeby międzynarodowo polski rydaktor grypasł gazyte za piniądze moskieskie abo pruskie, i zeznoł pod przysięgą co nie chyci, i dlotego on tak nie robi, odkąd nom niemieckie towarzysze cofnęli zapomogę. Był ci Wysłouch na świadka, czy chyci w gazycie grypsać takie słowa, jak na rusztowaniu przy wapnie, i Ostaszeski, czy chyci, żeby rydaktur mioł barańską głowę, Stapiński i Średniaski, czy w poletyce możno uczciwie walczyć. Mioł ci być i Wicek czy pił u Stojały jakąsi Brokówkę z dziegciem. Był ci słuchany i Stohandel, ale że mo straśnie handelesosko gudłajskie nazwisko, to ci go Heski osobno pouczał co ci to jest przysięga. Zeznoł ci choroba, co „Wieńca“ i „Pszczółkę“ to ci som car czyta, aż ci Reger choroba pożółknął ze zazdrości. Korczyk zeznoł, co Stojała nie na darmochę siedzi w „Polskim domu“, bo płaci 700 Korun do rąk Fijaka, a łapuwy na gazytki od Stańczyków nie potrzebuje, bo ci mu som Fijak daje 700 K. roczny subwencji.

Potym ci choroba przysięgli powiedzieli, że ci wszyscy mają racją, i Reger i Stojała, i że się mogli dalej psioczyć, a nawet i prać... Tak ci se Stojała zaroz na 9. b. m. zaprosił teligrafem Regera do Żywca, i tam ci się tak żywcem mordowali, co ci ksiundz rydaktur ani przy lampie jerozolimski nimug trafić do Hemplowy, a Reger tyż ani „Naprzód“ ani w tył ruszać się nimoże, a jak się im polepszy, to znów przyńdą do sądu, chwalić się, jak się sprali, i spytać się przysięgłych, czy oba mieli recht.

Żydzie, dej dziś pół kwarty miodu, bo to za zdrowie „Pszczółki“.

## *Hoc volo!*

Ponad wszystkie paragrafy
Ponad prawo i ustawy
Jest bocheńska rada miasta,
Co załatwia ważne sprawy.

Radnym tu jest pan dostawca,
Choć ustawa nie pozwala
Ale radnym zostać musi,
Bo sam burmistrz go zachwala.

Więc gdy się tu kto zapyta,
Jaka tego jest przyczyna,
Że pozostał w radzie miasta
Pan propinator od wina.

Odpowiedzieć na to może
Nawet berbeć z szkolnej ławy:
Bo bocheńska rada miasta
Jest nad prawo i ustawy!

## *Ruskiej braci.*

Ej mołojcy hajdamacy,
Zła wam Polska i Polacy
Chcecie nowe wszcząć dziś kłótnie
A to smutnie! bardzo smutnie!...

Miast iść razem dłoń we dłoni,
Każdy z was dziś za tem goni,
By się skąpać w polskiej juszce
I by służyć, lecz batiuszce!...

Hej mołojcy! spokój dajcie
Znów się z nami pojednajcie,
Lud nie uczcie bałamutnie,
Bo to źle i bardzo smutnie!...

Ali.




**Ekscelencyo Panie Namiestniku!**

Gdy ku radości Głodomeryi kraju
Na Namiestnika krześle siadłeś w maju,
„Djabeł" Ci poddał radę polityczną,
Żebyś rozpoczął działalność publiczną
Malutkim aktem: „Do pana starosty
„Kurykowskiego w Białej. Mości Panie!
„Żeś szedł wytrwale przez ciernie i osty,
„Żeś żył bez polskich uczuć niezachwianie,
„I żeś z hakatą w jednym szedł ordynku,
„Przenosi cię w stały stan spoczynku.

„Podpis: Potocki m. p." — Dzisiaj kwita.
Tragikomedya na długo ubita!
Bo usłuchałeś hrabio dobrej rady,
Boś polskiem sercem odczuł chęci nasze
I hakatystę posłałeś na dziady
Do tysiąc djabłów! na zieloną paszę!
Za ten czyn polski, czyn obywatelski,
Przyjmij dziś hrabio szczery dank djabelski
I w dalszych rządach krocz tym samym szlakiem
Bądź namiestnikiem, ale bądź Polakiem!




Zjechali się w Alpach Wentzel i Nikita
Zrobili interes a spólnikom — kwita.
Przyjaźń już zawarta i ręka podana
Żeby tureckiego zjeść wspólnie barana
Żeby zaś w spokoju strawić to śniadanie
Ogłosili światu: pokój na Bałkanie.
A Johann z wściekłości aż zębami zgrzyta,
Że przyjaźń zawarli Wentzel i Nikita
Choć — „sprawa nie warta Grenadyera kości"
Przecież się na Wentzla Johann strasznie złości.

Henryś za Nikitą znów ręce zaciera,
Bo go z tym Nikitą łączy przyjaźń szczera,
Antonio już noża dobywać zaczyna
Bo mu także strasznie pachnie skopowina
Bo to kąsek smaczny i potrawa pańska
Zwłaszcza lewa szynka tak zwana Albańska.
Nic sobie z Antonia nie robi Nikita
Śle liścik, że w Rzymie w łeb wzięła wizyta
Johanna pociesza tylko i Antonia
Wiadomość, że żagle rozpuszcza Japonia.

## Sprawozdanie sejmowe.

**(Telefonem własnym bez drutu).**

*Lwów* 30-go Września.

Początek posiedzenia o godzinie 2-ej.

Odczytano pismo Sądu krajowego w Krakowie o wydanie Stapińskiego i zawiadomiono o rozesłaniu listów gończych.

Poseł Stapiński konstatuje, że to zbyteczne, gdyż znajduje się w sali.

Odesłano do komisji dla niedotykalności poselskiej.

Następnie komisarz rządowy hr. Łoś odpowiada Stapińskiemu w sprawie rzekomego ostemplowania 40 nauczycieli. (Z galerji: 40 męczenników!) — Nie jest prawdą, jakoby ostemplowano 40 nauczycieli! Nałożono tylko na nich przewidziane ustawą kary stemplowe.

Co do interpelacji posła Starucha w sprawie nie uznania przez żandarma paszportu bydlęcego wystawionego przez gminę Słobodę Złotą w języku ruskim, polecono władzom, aby w przyszłości nie robiły trudności wołom słobodzkim, bez względu nato, czy ryczą po polsku czy po rusku.

Przystąpiono do weryfikacji wyborów.

Poseł Stapiński domaga się unieważnienia wyboru Truskolaskiego z powodu, że zamiast przyrzeczonej kiełbasy rozdawano wyborcom tylko kiełbaski.

Poseł Korol popiera wniosek poprzedni i od siebie żąda unieważnienia wyboru Gnoińskiego, który zawiódł zaufanie wyborców, agitując wursztlami i to bez chronu i perciu, szczo je protywne zwyczajowi.

Nad petycją nauczycielek w sprawie obsadzania posad dyrektorów nauczycielkami rozwinęła się ożywiona dyskusja.

Nauczyciele nie chcą być pod nauczycielkami, ale pragną utrzymać stan rzeczy istniejący od początku świata.

Zresztą tak czy tak, nie dyrektorowie rządzą nauczycielkami, ale nauczycielki dyrektorami (Z galerji: hamaj kiciu!) a nawet inspektorami.

Gdyby nauczyciele byli pod nauczycielkami, byłoby to anomalią, jak anomalią jest, że nauczycielki młodsze bywają starsze, a starsze młodszemi.

Ta nienaturalna organizacja ciała nauczycielskiego jest przyczyną, że nauczycielki starsze przedstawiają się jako młodsze.

Również trudno będzie uwzględnić prośbę części nauczycielek, aby także posady katechetów obsadzono nauczycielkami. Z resztą za utrzymaniem katechetów jest znaczna większość nauczycielek. (Z galerji: młodszych!).

Należałoby także w interesie nauczycielek spensjonować starszych inspektorów, którzy nie potrafią w tym stopniu, jak młodsi należycie kwalifikować wartości nauczycielek. (Z galerji: starszych czy młodszych?).

Odesłano do komisji szkolnej.

*Lwów* 5. października.

Interpelacje.

Potoczek interpeluje w sprawie powiększenia liczby seminarjów żeńskich. Obecnie jest mnóstwo nauczycielek bez posady. Należy przez zakładanie seminarjów dążyć do takiego pomnożenia sił nauczycielskich bez posad, ażeby rząd zmusić tem do starania się dla nich o posady, jużto zakładając dla nich szkoły, jużto rozdzielając posagi.

Szwed interpeluje (po polsku) w sprawie zniżenia cen soli bydlęcej. W Szwecji słona morska woda jest gratis. U nas zamiast projektowanych kanałów, należałoby wykopać morze.

Krzysztofowicz żąda przeniesienia szkoły rolniczej z Dublan do Lwowa. Dublańczycy tracą czas i pieniądze na wycieczki naukowe do Lwowa. Należy im to ułatwić. (Seminarzystki z galerji: Brawo!)

Poseł Stapiński żali się, że Towarzystwa gospodarcze, subwencji udzielanych im w celu ułatwienia ludności wiejskiej podniesienia hodowli nierogacizny, używają na agitację polityczną. Zachodzi obawa rozpolitykowania świń krajowych i rzucenia zarzewia nienawiści między wschodnie i zachodnie, co wcale nie przyczyni się do poprawy rasy. Poseł użala się także na weterynarzy powiatowych, że zbyt lekceważą zdrowie swoich pacjentów i stwierdza, że ludność nie życzy sobie uchwalenia subwencji na poprawę rasy nierogacizny i sądzi, że najlepiej pozostawić tę kwestję naturalnemu biegowi rzeczy i interesowanym.

Poseł Szajer żąda przyznania weterynarzom tytułu doktorów wszech nauk prosięcych i jako zdecydowany przeciwnik kastowości, protestuje przeciw nierównomiernemu traktowaniu świń dworskich i wiejskich. (Z galerji: Dobrze Siajer mówi, każda świnia równa!).

*Lwów* 7. października.

Ks. Wilczkiewicz wynalazł, że w Galicyi jest 56% analfabetów i jako jedyny sposób zapobieżenia złemu proponuje, aby w przyszłości nie zakładano szkół po miastach, dopóki wszystkie wsi nie będą miały szkoły. W celu zmniejszenia liczby analfabetów żąda — uwolnienia dzieci wiejskich od przymusu szkolnego! Elementarz nie ucieknie, a gęsi mogą wejść w szkodę!

Prof. Bobrzyński jest za przymusem a przeciw gęsiom.

Poseł Szajer przemawia za założeniem seminaryum żeńskiego w Rzeszowie i uzasadnia wniosek wielką ilością kawaleryi rzeszowskiej. Zresztą na takiej samej zasadzie założono seminaryum męskie w Starym Sączu, przez co licznym pannom dano sposobność wyjścia za mąż, a przynajmniej odbycia ćwiczeń wstępnych do stanu małżeńskiego.

W Komisyi szkolnej przedstawił hr. Tarnowski obraz agitacyi socyalistycznej w szkołach średnich oraz niezdrowy kierunek w życiu narodowem, objawiający się „nienaturalnym przypływem młodzieży" do gimnazyów, co grozi krajowi i tak już zanadto oświeconemu (z galeryi: Jaśnie oświeconemu!) hyperprodukcyą inteligencyi. Do szkół powinni być przyjmowani tylko hrabiowie.

W dalszym ciągu prawica sejmowa udała się na narady do Szkowrona, lewica do Naftuły.

*Ar.*

## Jeszcze Węgry.

Jeszcze Węgry! kawał stary:
Przyszedł Khuen Hederwary
I chciał rządzić sobie dalej
Lecz madziarzy mu nie dali!...

Mówią, że gdy przyjdzie Tisza,
To nastanie zaraz cisza,
Opozycję do niej skłoni
Sam prezydent pan Aponni!...

Może skończy się ta burza
Lecz w przyszłości się wynurza
Dla monarchji rozwój nowy,
Bo wziął Węgier to do głowy,
Aby mieć swe wojsko własne
Ustrojone w spodnie ciasne
I węgierską mieć komendę —
Dasz im palec, wezmą grzędę!...

*Ali.*

## FRASZKA.

Raz nauczyciel rzekł podczas lekcyi:
„Czego do szczęścia trzeba ci dziatwo?"
A dzieci chórem: „Odrzec tak łatwo!
Do szczęścia trzeba tylko protekcyi".

*Czarcik.*

# Pan Radca Piorunkiewicz.



A więc *uwożo pon* mamy nowego Dyrektura Kasy oszczędności! Po panu Slenku objął urząd *uwożo pon* doktor Staniszewski, nasz drugi wiceprzydent miasta. Dyrektur Slenk *uwożo pon* zostawił po sobie ładną pamienć, bo starał śę, aby dohody Kasy szły *uwożo pon* na cele pożyteczne, na odnowienie naszyh narodowyh pamiątek jak Wawel, kośćół św. Krzyża itp. Jestem *uwożo pon* przekonany, że i pon dyrektur Staniszewski, jako człek słynny ze znakomitej *uwożo pon* głowy i wielką znajomość prawa mający, a przytem jak głoszą mieszczaństwu prawdziwie życzliwy będźe dalej dla dobra miasta *uwożo pon* i narodu pracował, czego mu z całego serca życzę.

Przez awans pana Dyrektura Staniszewskiego opróżniła śę *uwożo pon* posada drugiego wiceprzydenta miasta i doradcy prawnego, czyli jak mówią uczeni syndyka Kasy oszczędności, o posady te toczą śę różne konszachty i narady między Stańczykami, bo kużden chciałby *uwożo pon* chycić urząd i pensyę, dlatego trudno śę im pogodzić *uwożo pon*.

* * *

Od czasu do czasu *uwożo pon* inteligentniki nasze zaprzestają pustych gadanin i politykowania i zabierają *uwożo pon* mądrzejszy głos w miejskich sprawach. I tak ńedawno wydał *uwożo pon* budowniczy ńejaki p. Pakies brusiurę pod tytułem „Nowoczesny Kraków“. W tej to brusiurze *uwożo pon* podane są bez żadnej polityki rady, jakby to szanując cehy starożytne naszego miasta, można było *uwożo pon* zastusować wszystkie nowe wynalazki do podńeśeńa, upiększeńa i uzdrowieńa miasta potrzebne. Ten sam *uwożo pon* budowniczy Pakies pojechał na wystawę miast do miasta Drezna, gdzie *uwożo pon* Pludry uważający słusznie miasta za źródła, z których szerzy śę dobrobyt na cały kraj, pokazali różne urządzeńa, które *uwożo pon* przyczyńają śę do rozwoju miast, a potem wydał nową brusiurę, w której *uwożo pon* wszystkie one cuda pluderskie gładko i zrozumiale swego nie ganiąc, a cudze co dobre i mądre *uwożo pon* podnosząc opisał. Brusiurę tę *uwożo pon* czytałem w niedzielę u Grala przy winku na głos, bo chciałem, aby mieszczanie naśi czegoś śę dowiedzieli i co u innych *uwożo pon* narodów jest dobre śę nauczyli. Dziwno mi tylko, że nasze gazety tak są *uwożo pon* wielką polityką zajęte, że o tej brusiurze nic ńe wspomńały.

## ODWAŻNA.

— „Nie lękam się niczego“ —
Mówiła panna Mania —
„Ni burzy, ani gromów,
Ni chmury oberwania,
Nie lękam, chociażby
W tym domu pękły przęsła,
Lub choćby też i ziemia
Podemną się zatrzęsła!
Zaręczam wam, że nawet
Gdy byłabym na wojnie,
Wśród świstu kul z pewnością
Wciąż stałabym spokojnie!“
Lecz nagle: „Gwałtu!“ — woła —
„Ratujcie mnie panowie!
Ratujcie! patrzcie robak
Tu łazi mi po głowie!...“

*Ali.*

## *Omyłki druku.*

**Z „Miesięcznika lekarskiego“.**

— Laboratoryum chemiczne Uniwersytetu Jagiellońskiego stwierdziło, że wady galicyjskie nietylko nie ustępują obcym, ale je przewyższają.

**Z powieści.**

Na korytarzu zobaczył białą postać... Przerażony cofnął się z krzakiem, a na głowie stanęły mu dębem wszystkie kłosy.

**Z „Nowej Reformy“.**

— Przekonana oskarżona poddała się wszelkim żądaniom sędziego w sadzie.

**Z posiedzenia Rady miejskiej.**

— Wszystkie brudy i nieczystości naszego Krakowa spływają do kahału.

**Z powieści.**

— Powróciwszy z wieczoru stanęła przed żwierciadłem i zauważyła na swojej twarzy niezmierne zmączenie, które przypisywała kilku Mazurom i ostatniej pulce.

**Z „Czasu“.**

— Orkiestra Harmonii grała niestrudzenie pod dzielną batutą pana N. i wciąż widać było ponad orkiestrą mękę dyrygenta.

**Z rozprawy filozoficznej.**

— Człowiek patrzący na świat i na życie trzeźwo, musi dojść do przekonania, że żucie nie jest tak przykre.

**Z „Gazety Podtatrzańskiej“.**

— Urocze Warszawianki są zachwycone jeziorami i wodospadami, ale najbardziej rozkoszują się zakopiańskiemi durniami.

**Z powieści.**

— Serce jego, tak dotąd nieczułe na ogniste spojrzenia kobiet, utonęło nareszcie w milutkiej wanience.

**Z powieści.**

— Z wiosną włóczył Janek rolę wronami i słał tęskne spojrzenia ku młodej pasterce, która pasła krowy na wagonie.

**Z powieści.**

— Młody dziedzic miał jednę namiętność. Z upodobaniem zarzucał strzelbę na ramię i wieczorem wychodził na staw na cyganki.

**Z listu.**

— Kochałem Cię i każda godzina z Tobą spędzona, była dla mnie wiekiem szczęścia! I dla takiej gadziny poświęciłem moje życie!...

(Dalszy ciąg nastąpi).

*Ar.*

## Podróże cara.

Fetowali w Austryi cara
Jako byli w stanie
Car rzekł, że mu to na zawsze
W pamięci zostanie —
A w tem fama przez gazety
Teraz nagle głosi.
Że wizyty carskiej nie chcą
Przyjąć biedni Włosi!...
Więc car mruczy teraz w gniewie
I zachmurzył lica,
Poznał jaka między Austryą
A Włochem różnica...
Poznał dobrze, że nie wszędzie
Knut widziany mile
I powraca, by u siebie
Dalej spędzać chwile...
I powraca, aby dalej
Pisać liczbę razów,
I wydawać codzień setki
Przeróżnych ukazów...
Ha! tam w państwie samodzierżcy
Muszą znieść te fochy,
Gdy uśmiechów czułych cara
Znieść nie mogły Włochy!...

*Ali.*

## PRZEGLĄD POLITYCZNY.

W „białym domu“ dość czarna przyszłość maluje się p. Roseveltowi. W dość krótkim stosunkowo czasie, chwytają tam już dziewiątego „umysłowo chorego“, czychającego na życie prezydenta. Dziwna ta choroba umysłowa szerzy się epidemicznie i wszelkie policyjno-sanitarne zarządzenia władz, pozostają bez skutku.

Do Stanów zjednoczonych choroba ta dostała się z Włoch, gdzie i obecnie ciągle grasuje. Biedni chorzy porozumiewają się jednak z podobnie nieszczęśliwymi innych krajów i razem starają się o polepszenie. Wobec zamierzonej podróży cara do Włoch, radzili się Bebla, czyby nie obmyśleć jakiegoś wspólnego wystąpienia, i jak powitać gościa. Car nie chcąc chorych narażać, już sobie podobno rozmyślił odwiedzenie Italii.

Nie zapomniał jednak o niej podczas polowań w Mürzsteg, a nawet zdaje się, że Włochy są główną zdobyczą którą dostojni myśliwi „wyłowili“ z Albanii i Macedonii.

Wątpić jednak należy, czy będą wyłącznymi panami tego terenu, bo coraz śmielej zaczyna im tam podchodzić kłusownik w jasnym cylindrze, kraciastem ubraniu, z parasolem i pledem. A sam ma ochotę swoje terytoryum odgrodzić od wszystkich i zamknąć obcym przystęp nad Tamizę i do kolonii.

Francya poluje dalej na klerykalizm, i coraz większe strzela... bąki. Rada miejska Sainte Savine orzekła. że świętym zbyt dobrze jest w niebie, aby schodzili do masońskiej hołoty i chcąc ich uchronić od obowiązku pamiętania o ich miastach, sekularyzuje nazwę miasta, odejmując mu przydomek Sainte. Za przykładem postępowych i wysoce kulturnych mieszkańców Savine, mają pójść i inni. Zdaje się, że tą myślą szerzenia kultury i dźwigania ojczyzny przez fałszowanie nazwisk, natchnął ich prorok z Metzu.

A w kraju proroka odżył średniowieczny fanatyzm i liczba biczowników wzrasta z dniem każdym. Najwięcej liczą ich dwie główne podpory wielkiej ojczyzny, armia i nauczycielstwo. Niemal codziennie chronią się ci bohaterowie knuta pod klauzurę, aby rozmyślać nad potrzebą umartwiania grzesznego ciała podwładnych żołnierzy i uczniów. Obecnie znowu w Beyreut zapewnionio jednemu z tych biczowników Dippoldowi ośmioletnią samotność w celi pustelniczej.

Z powodu tego nadużywania knuta w państwie bojaźni Bożej, dobrych obyczajów i najwyższej kultury, prasa rosyjska żali się na współzawodnictwo Niemców na wszystkich polach i wkraczanie w odwieczne prawa Rosyi, które dłużej nie może być cierpianem. I może przyszłoby nawet do wymiany not, gdyby nie ultimatum Japonii, które uwagę batiuszki odwraca ku wschodowi. Nie czując się jeszcze całkiem pewnym w Mandżuryi, nie pcha się na razie do Macedonii, ale rezerwując sobie ją na później, położył na niej niedźwiedzią łapę i nikomu zbliżyć się do niej nie pozwala. Tymczasem przeprowadza w niej reformy według których Turcy w zreformowany sposób rżną i palą Macedończyków, a Macedończycy mordują bombami i bakcylami dżumy Turków i Greków.

Hr. Gołuchowski podkreśla ciągle zgodne postępowanie Austryi co do tych reform, przemilcza tylko, coby się stało, gdyby się próbował nie godzić. Trudniej zrozumieć, jak potrafi pogodzić godność wspólnego ministra dwóch najniezgodniejszych w świecie państw. Węgierskie stronnictwo niezawisłości, przez usta posła Barty żąda od króla Węgier głowy Körbera za to, że śmie bronić stanowiska cesarza Austryi jako najwyższego wodza. Niedługo gotowi zażądać od hr. Gołuchowskiego, aby ustąpił, jeśli nie zdoła przeprowadzić dymisyi austryackiego ministra spraw zewnętrznych. Kto wie jednak, czy nie łatwiejsze jeszcze jest stanowisko hr. Gołuchowskiego niż ks. rektora Fijałka we Lwowie, któremu ruscy akademicy odmawiają uznania. Zdaje się, że ks. rektor ustąpi, a następcą jego zostanie Huryk, Kos, lub Wasilko.

Wogóle stosunki wszędzie naprężone i mogłoby być niedobrze, gdyby nie wynalazek sądów rozjemczych w Haadze. W tej chwili zebrany tam trybunał rozstrzyga spór pomiędzy Wenezuelą a Stanami Zjednoczonymi, Anglią, Niemcami, Francyą, Belgią, Holandyą, Hiszpanią i Włochami. Ile to strasznych wojen zażegna taki trybunał, zwłaszcza, gdy mu przewodniczy Murawiew. W najgorszym razie słabszych i pokrzywdzonych wywiesza i będzie spokój.

## Co się u nas mówi, a co się robi?

Mówi się: „Popierajmy przemysł krajowy“ a kupujemy tandetę wiedeńską!...

Mówi się: „W jedności siła“, a niech się tylko dwóch zejdzie razem, już jest kłótnia gotowa!

Mówi się: „Zasługą dojdziesz do stanowiska“, ale spróbójno dojść tak bez żadnej protekcyi!..

Mówi się! „Wolnoć Tomku w swoim domku“, racya! racya! ale nie bez inspektora podatkowego!...

## Nocturn krakowski.

Już zeszedł księżyc
Jak cukiernik blady,
Ponad zacisznym
Zaułkiem plantacyi,
I tak woniało
Jako słoik pomady,
Jakby aptekarz
Wisiał na akacyi
A słowik trelów
Cudownych kaskady
Wywodził w swojej
Zwyczajnej tonacyi,
Gdy wtem policyant
Za złodziejem w ślady
Ku jego wielkiej
Strasznej konsternacyi,
Chwycił go za kark —
Na to nie ma rady,
Złodziej do ula
Poszedł nie bez racyi!

Czarcik.

## Myśli kleparskiego djabła.

By grosz ludzie na trunki
Nie tracili marnie,
To u nas na Kleparzu
Są tylko kawiarnie!...
Skutek tego zaś taki
Że znaczna część tłumu
Pija zwykle rum solo,
Nie kawę bez rumu!...

* * *

Mamy szkołę na Kleparzu
I dyrekcyę kolejową,
A magistrat przytem także
Nie chciał wcale podrwić głową:
By na zdrowie słabe dziatek
Znikły ich rodziców skargi,
By wyziewy znikły całkiem
Mamy w tydzień aż dwa targi!

Kleparska mucha.

# Spółka Krawiecka

pod firmą

## Władysław Filipkiewicz, Tomasz Bętkowski i Władysław Miśko

w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej L. 57, tuż obok Bramy Floryańskiej

**poleca na składzie wielki wybór materyałów krajowych i zagranicznych — jakoteż**

## Skład gotowych Ubrań.

**Zamówienia wykonuje według angielskich żurnali.**

---

## Handel „pod Palmą"

## ANTONIEGO HAWEŁKI

**w Krakowie, w Rynku głównym.**

poleca: wszelkie **Towary korzenne.** — **Wina węgierskie**, austrjackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki i Esencja** trjesteńska. — **Liklery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki gdańskie**, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extrakt czekoladowy. — **Makaroniki i Biszkopty** angielskie i krajowe. — Owoce południowe, suszone i smażone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową angielskie. **Kompoty** włoskie i **Imbier** chiński, oraz wszelkie **Bakalje.** — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny. — **Kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. **Homary, Łosoś** amerykański, **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szamplony, Karczochy, Groszek i fasolka** zielona w puszkach. — Różne **Konserwy, Sosy, Musztardy:** francuską, angielską, krymską i krakowską; oraz **przyprawy** do potraw. **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimą hiszpańskie oraz **Owoce** włoskie i tyrolskie. **Dziczyznę i Zwierzynę** jesienną i zimową porą.

*Przy handlu obszerne lokale, oddzielne gabinety do śniadań*
280 *i kolacyj z osobnym wchodem. — **Ceny stałe.*** 25—?

---

## KANTOR WYMIANY

Filii c. k. uprzyw. gal. akc.

## BANKU HIPOTECZNEGO

**w Krakowie**

**kupuje i sprzedaje** pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne. — **Wypłata wszelkich kuponów** i wylosowanych efektów **bez potrącenia prowizyi.**

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJ.

**Banku Hipotecznego w Krakowie**

wydaje

## ASYGNATY KASOWE

oprocentowując takowe po

227 **4%** za 60-dniowem wypowiedzeniem 43—?
**3½%** za 30-dniowem wypowiedzeniem.

**Filia c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego** przyjmuje **wkładki do oprocentowania** w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu **książeczki czekowe**, przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery wartościowe** i uskutecznia **zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów** na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.

---

# Zmiana Lokalu.

Renomowany Zakład krawiecki **Antoniego Zaremby** przeniesiony został na **ul. Sławkowską** róg ul. św. Tomasza (naprzeciw Grand hotelu i Saskiego) i prowadzony odtąd będzie przez wspólników **Antoniego Zarembę i Franc. Pękalę**, absolwenta c. k. Muzeum technologicznego w Wiedniu pod firmą

## Antoni Zaremba i Fr. Pękala

Zakład obecnie rozszerzony i urządzony na europejską stopę, mając na swojem czele jako firmantów, a więc znane teoretycznie i praktycznie wykształcone siły, może zadowolić najwybredniejsze wymagania, wykonanie bowiem opiera się na paryskich i angielskich żurnalach w każdym sezonie i daje gwarancyę, że P. T. Publiczność rozsmakowana nawet na zagranicznych wzorach, już po pierwszej próbie niekłamane uznanie zakładowi niewątpliwie wyrazi.

Na składzie **wielki wybór materyałów** krajowych i zagranicznych. — Polecając się łaskawym względom Sz. P. T. Publiczności, zostajemy z wysokiem poważaniem.

*Antoni Zaremba i Fr. Pękala.*

---

## Pierwszy fabryczny skład PARASOLEK

w najświeższych paryzkich wzorach
po cenach **bez konkurencyi.**

**Nadto poleca w wielkim wyborze**

## PASKI najmodniejsze

**Woalki, Rękawiczki, Pończochy, Boa gazowe, Kołnierze, Żaboty, Parasole, Laski, Kalosze**

## Anastazy Froncz

***Kraków, ul. Floryańska 17.***

293 25-?

### *Nowe przysłowie.*

*(Myśl polityczna).*

Że nigdy kruk krukowi
Nie wykole oka
Tkwi w tem prawda najszczersza
I prawda głęboka,
Ale w tem także prawda
Tkwi wielce podniosła,
Że nigdy nie ugryzie
Żaden poseł posła...

*NB.* w „Kole Polskiem!"

*Djabeł. II.*




Wydawca i odpowiedzialny redaktor: *Karol Kucharski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.

# Dodatek do Nru 20-go „Djabła“.



## Przewodnik przemysłowo-handlowy.

**Instytucje finansowe.**

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany i Dział Towarowy tegoż Banku Rynek gł. l. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowych (Hafe-Deposits). 282 23—?

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku. Rynek główny, linja A-B l. 42, wchód od ul. św. Jana. 227 35—?

KONCESYONOWANY ZAKŁAD ZASTAWNICZY przy ul. Wiślnej l. 3, parter, otwarty co dzień od 8—1 i od 3—6, udziela możliwie wysokich pożyczek na papiery wartościowe, kosztowności, towary garderobę i futra. Przyjmuje spłatę ratami. Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą. 304 11—13

**Domy bankowe.**

ALBERT MENDELSBURG, Rynek główny Nr. 15. 285 16-?

**„MERKURY“**, Gazeta losowań i handlowa. Adres: Administracja „Merkurego“ w Krakowie, Rynek gł. 5. Prenumerata całoroczna: **3 kor. 60 h.**, półroczna 1 kor. 80 h. **Bezpłatne** dodatki: Rocznik finansowy i Kalendarzyk bankowy. 307 8-16

**Apteka.**

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe. 284 23-?

**Pracownia haftów.**

MARYA KORBEL, Plac Maryacki L. 9. II p. poleca Przewieleb. Duchowieństwu i Szan. Publiczności swój od kilku lat istniejący zakład restaurowania zabytków starożytnych gobelinów, pasów słuckich i t. p., oraz aparata kościelne, hafty salonowe i t. d. w staranném i pełnem artystycznego smaku wykończeniu. 266 21-3

**Handel kolonialny i farb.**

FR. LENERT w Krakowie. ul. Sławkowska „pod gankiem“. Cement portlandzki Fabryka i kopalnia gipsu. F... Hurtowny handel towarów materjalnych, korzennych, smaler. słoniny, olejów i tłuszczów, wyrobów szczotkarskich, farby pendzle. Zaś przy ulicy Długiej Nr. 34 osobny skład benzyny, terpentyny, eteru itp. 291 23—?

**Skład herbat i win.**

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win. 286 23—?

**Skład towarów drobiazgowych.**

PORĘBSKI & ZIMLER, Kraków Rynek główny l. 8, polecają Skład towarów drobiazgowych dla domowego użytku. Przyborów do krawieczyzny. Materjały różnego rodzaju do robót szydełkowych, drutowych, haftu itd. Wybór przyborów i materji kościelnych. Pracownia szat kościelnych. Skład herbaty. Pończochy w dobrych gatunkach. 287 35 ?

**Magazyny ubiorów męskich.**

ANTONI SADOWSKI i SYN w Krakowie, ulica Bracka l. 6, parter, poleca Szan. Publiczności swój skład kortów i sukna zaopatrywany na każdą porę roku w wielki wybór materyałów z pierwszych fabryk angielskich, francuskich oraz krajowych najwięcej renomowanych. Wykonanie gustowne. — Ceny najniższe. 234 34—0

**Skład węgla.**

JULIUSZ PRZEWORSKI główny skład węgla przy ulicy Pawiej pod l. 12-14 i 16. 288 23-?

**Zakład kamieniarsko-rzeźbiarski.**

ZAKŁAD KAMIENIARSKO-RZEŹBIARSKI pod zarządem JÓZEFA KULESZY w Krakowie naprzeciw cmentarza. 184 47—?

**Składy dewocyjne.**

Specyalny Skład artykułów treści religijnej: Obrazów św. na papierze i płótnie do feretronów i chorągwi, listew na ramy, książek do nabożeństwa. Prześliczna podobizna obrazu Matejki „Rejtan“ znakomicie kolorami zrobiony 65 ct. × 1 m. po 30 K. itp KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO w Krakowie, plac Marjacki 8. Przyjmuje się obrazy do oprawy. 230 34—0

**Kawiarnie.**

W. JANIKOWSKI, rynek główny, I p. nad handlem A. Hawełki, bilardy francuskie, czytelnia w osobnym salonie, pokoje do gry w karty — bufet zaopatrzony w zawsze świeże ciasta i wyborne wódki i likiery. Obsługa uprzejma i szybka. 275 17—?

**Handle śniadankowe.**

Handel śniadańkowy JANA DEPTUCHA ul. Szewska 14. 308 8-14

283 23-0

# Towarzystwo
# Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

**założone w roku 1860.**

Wyniki operacyi w dziale ogniowym i gradowym za czas od 1 kwietnia 1902 do 31 marca 1903 r. oraz wyniki operacyi w dziale życiowym za czas od 1 stycznia 1902 r. do 31 grudnia 1902 r.

| | Dział ogniowy: | Dział gradowy: | Dział życiowy: |
|---|---|---|---|
| Wystawiono polic . . | 508.141 | 6.743 | 30.666 |
| Wartość ubezpieczona Kor. | 1.502,064.458·— | 42,933.687·— | 94,641.614·— Renty: 292.041·— |
| Zebrana premia . . „ | 9,638.079·— | 913.431·— | 3,506.589·— |
| Szkody wypłacone . „ | 4,922.889·— | 549.762.— | 2,344.309·— |
| „ nieuregulowane „ | 1,200.344·— | — | 314.541·— |
| Fundusze rezerwowe po zamknięciu bilansu . „ | 6,199.900·— | 2.078.607·— | 2,129.843·— |
| Rezerwa premii . „ | 3.855.232·— | — | 22,627.104·— |
| Fundusz emerytalny „ | 1,765.437·— | — | — |
| **Czysta pozostałość** . . „ | 1,308.167·— | 164.066·— | 270.619·— |
| Przyznana dywidenda dla członków . . . . . „ | 14% | — | pośmiert. i mięsz. 7% dożywotnie 4% |
| **Od czasu istnienia Towarzystwa:** | | | |
| Wypłacono szkód . . „ | 111,193.136·— | 26,268.411·— | 19,213.987·— |
| „ rent . . „ | — | — | 2,425.831.— |
| „ dywidendy . „ | 28,110.817·— | 440.011·— | 1,719.439·— |